

KLON



Gazetka szkolna Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. Św. Filipa Neri w Radomiu

Artykuł numeru: "Dzień Epok"

Kwiecień 2003 Cena 1,5 zł



Serwis informacyjny:

- Maria Franecka z kl.IIIg została laureatką konkursu Instytutu Pamięi Narodowej "Codziennosc w latach okupacji" zajmując ostatecznie 4 miejsce..
- w dniach 14/15 kwietnia odbyło się naszej szkole referendum dotyczące wejścia Polski do Unii Europejskiej.

W tym numerze:

1. "Wstępniak" - str.2
2. "Wywiad z prof. Elżbietą Grabską" - str. 2
3. "Dni otwarte w KLO" - str. 3
4. "Co tam panie w KLO?!" - str. 4
5. "Dzień Epok" - str. 5
6. "Polecam, nie polecam" - czyli kącik recenzji:
 - "Pedro, te quiero" - recenzja filmowa - str. 6
7. "Mistrzostwa KLO w piłce nożnej halowej" - str. 6
8. "Piłka nożna w Polsce" - str. 7
9. "Wielka, nierealna przygoda, czyli RPG" - str. 7
10. "Nasi szkolni felietoniści":
 - "A co na to pacyfista?" - str. 8
11. "Chwila refleksji" - str. 9
12. "Łapu-capu" - czyli listy do redakcji - str. 9
13. ""Nasi... zdolni" - prace naszych czytelników - str. 11
14. Konkurs - str. 12



Wstępniak

Trzeba przyznać otwarcie, że marcowy, a w zasadzie już kwietniowy numer KLON'u powstawał najbardziej opornie ze wszystkich w tym roku szkolnym. Przyczyn tego było wiele. Nie sądzę jednak, żeby opisywanie ich po kolei miało jakiś sens. Odporność na uwagi, propozycje zmian i możliwość angażowania się w sprawy KLO jest bowiem wśród większości jego uczniów wyjątkowo duża. U sporej części kolegów i koleżanek naszego liceum i gimnazjum występuje bardzo ciekawy, a ostatnimi czasy często spotykany syndrom choroby "Po kiego grzyba jak i tak się nie przyda". Nazwa tego jeszcze nie do końca poznanego schorzenia wywodzi się z ogólnej niechęci do działań mających na celu urozmaicenie życia w naszej szkole. Otóż w KLO co jakiś czas odbywają się uroczystości związane z obchodami kalendarzowych świąt. Niestety bardzo często przygotowane z tych okazji imprezy przypominają raczej targ zwierząt hodowlanych, niż starannie przemyślaną, wspólną zabawę. Przykładem może być chociażby "niezwykle oryginalny" Dzień Zakochanych. Wszyscy z wyjątkiem prowadzącej Mileny Mastalerek oraz towarzyszącego jej Mateusza Stępnia starali się, bądź też nie zrobić wrażenie na publiczności, dobrze już znanymi konkursami. Ich wypowiedzi oczywiście zostały nagrodzone "gromkimi" brawami niezwykle "zainteresowanych" widzów. Niezwykle podobieństwo do zwierzęcego targu wykazał niedawny Pierwszy Dzień Wiosny "zorganizowany" przez pana Roberta Wydrę i jego świtę. Otóż zgromadzona pod drzwiami pokoju nauczycielskiego grupa uczniów, wydając raz po raz różne dziwne odgłosy starała się wpłynąć na ks. Dyr. A. Maja i zachęcić go do zwolnienia wszystkich ze szkoły. Ten niezwykle popis "wokalnych"

umiejętności wszystkich zgromadzonych (niewątpliwie wymagało to wielu godzin ćwiczeń) nie przyniósł niestety oczekiwanych efektów.

Są jednak wśród nas i tacy, którzy pomimo panującej epidemii opisanej powyżej choroby starają się coś zmienić. Niestety na ich drodze pojawiają się kolejne przeszkody. Są nimi zarówno niezwykle oporni uczniowie, ale i pewna część grona pedagogicznego. Ta właśnie część swoimi decyzjami bądź też działaniami skutecznie utrudnia proces wprowadzania w życie często bardzo ciekawych pomysłów i propozycji wysuwanych przez młodzież.

Niestety, tak jak już wspominałem osób które chcą coś dla KLO zrobić, nie myśląc tylko w swoim egoistycznym "ja" jest niewiele. Co gorsza są pośród nich tzw.: "Olewoje" - osoby, które za wszelką cenę pragną stworzyć wrażenie zainteresowanych sprawami szkoły. Tego typu postacie stanowią największy problem. Zasadę "jeśli coś robisz, rób to dokładnie" przekraczają na nieco mniej dźwięczną, ale za to bardziej praktyczną "jeśli coś robisz, rób to niedokładnie".

Może to wydawać się dziwne, ale my naprawdę nie potrzebujemy takich osób. Więcej bowiem z nich szkody, niż pożytku. Kierując się tą myślą chciałbym "podziękować" Annie Brzeskiej i Barbarze Kierzkowskiej z kl. IIIg, za ogromny "trud" jaki włożyły w prace nad szkolną gazetką. Dziewczyny, nie martwcie się nie musicie się już męczyć, za Wasze "usługi" serdecznie po raz kolejny dziękujemy. No, to by było na tyle...

Dzej

"Wywiad z panią Elżbietą Grabską"

Podobnie jak w poprzednich numerach KLON'u prezentujemy wam wywiad z wybraną osobą z grona pedagogicznego. Tym razem przedstawimy bliżej sylwetkę pani prof. Elżbiety Grabskiej.

-Dzień dobry.

-Dzień dobry, witam was dziewczynki.

-Dlaczego wybrała Pani zawód nauczycielki?

-Wybrałam go, dlatego, ponieważ bardzo lubię pracować z młodymi ludźmi, że nie patrzą na świat

tak jak dorośli, mają dużo do powiedzenia. Po prostu lubię was, to wszystko.

-Czy w wolnym czasie ma Pani jakieś hobby?

-Z wolnym czasem jest różnie. Jeżeli wszystkie swoje sprawy się jakoś ułoży w życiu to ten czas się znajdzie. Kiedyś bardzo lubiłam malować. To jest moja pierwsza pasja. Teraz powoli do tego wracam, ponieważ miałam dosyć długą przerwę. Pracowałam w szkole, w telewizji, więc nie miałam czasu na nic. Bardzo cieszę się, że do niej wracam,

ponieważ malowanie daje dużo zadowolenia. Lubię jeszcze słuchać muzyki podróżować, ale na to nie potrzeba tylko czasu.

-Jakie jest Pani największe marzenie?

-Chciałabym nauczyć się przeżywać każdy dzień jakby to był ostatni dzień w moim życiu. W pewnym momencie stwierdziłam, że nigdy nie wiadomo, co może człowieka spotkać. Kiedyś patrząc do tyłu chciałabym powiedzieć: Nie zmarnowałam swojego życia.

-Gdyby nie byłaby Pani nauczycielką, kim chciałaby Pani być? Czy jest Pani zadowolona z tego, co pani robi?

- Myślę, że ten zawód to właśnie jest to. Nigdy się nad tym nie zastanawiałam do końca, co bym chciała robić. Myślę, że raczej poszłabym w stronę sztuki. Może drzemią we mnie jakieś ukryte talenty... Ale właśnie, jaki dziecko bardzo lubiłam bawić się w szkole. Strasznie się mądrzyłam, sadzałam lalki i misie, zadawałam im prace domową, tłumaczyłam. Pamiętam, że sprawiało mi to wielką przyjemność. Może to jakieś traumatyczne przeżycia z dzieciństwa wpłynęły na to, że zostałam nauczycielką. Chociaż zdawałam sobie sprawę podejmując się tej pracy na pewnym etapie swojego życia, jaka to jest trudna i odpowiedzialna praca. Dlatego, że w pewnym sensie nauczyciel, staje się czy mu się to podoba, czy nie jakimś wzorcem. Najważniejsze jest to by w młodym człowieku coś pobudzić, coś poruszyć. Jestem bardzo zadowolona z tego, co robię, ponieważ od czasu do czasu spotykają mnie sytuacje związane z tym zawodem. Cieszę się, że ona w ogóle są, jakby ich było dużo to może bym się tak nie cieszyła. Czasami zdarza mi się, że któryś z moich dawnych uczniów przyśle mi kartkę albo list. Piśze, że ukończył studia, zdobył tytuł magistra i że zainteresował się taką, a nie inną dziedziną zawdzięcza mnie. Bardzo mnie to cieszy, naprawdę bardzo.

- Wiemy, że interesuje się Pani filmem. Jaki poleciałaby Pani najbardziej młodzieży?

- Zachęcam do obejrzenia filmu Pokój syna. Jest to bardzo piękny film. Nie jest ona dla tzw. widowni masowej. Takie filmy uczą czegoś, wzbudzają w młodym człowieku jakieś inne uczucia, pokazuje

dziwne strony naszego istnienia. Po takich seansach często człowiek wychodzi trochę zmieniony wewnętrznie i to w taka dobra, pozytywną stronę. Pamiętam reakcję uczniów po filmie "Niebo" albo "Memento". Pamiętam ich wyraz twarzy, widać było ludzi, którzy zmienili się podczas tej projekcji, zaczęli inaczej patrzeć na świat. "Pokój syna" jest to film zrobiony szalenie prosto, tak czysto bez żadnej hysterii. Temat jest bardzo smutny, rodzice tracą dziecko. Ukazuje nam również jak warto doceniać chwile, jak warto doceniać to, że się z kimś jest, na co dzień. Czasami zapominamy o tym, żeby powiedzieć komuś coś miłego, powiedzieć jak bardzo go kochamy, podziękować za coś. Jeżeli nagle tego kogoś zabraknie to czujemy taki straszliwy ból, że tyłu rzeczy mu nie powiedział. Ten film właśnie o tym jest. Uczy nas żeby próbować robić takie gesty, ja na to mówię uszczęśliwiać ludzi takimi drobiazgami.

- Jaki jest pani ulubiony film?

Mam wiele filmów, które bardzo lubię. Właściwie nie umiem wybrać tego jednego, ale "Amadeusz" jest dla mnie skończenie doskonały. Po tym filmie zaczęłam inaczej słuchać muzyki Mozarta. Lubię również ostatnio modnego reżysera Pedro Almadóvara. Chociaż ten film, który ostatnio mogliśmy oglądać "Porozmawiaj z nią" wzruszył mnie mocno, ale bardziej podobał mi się jego wcześniejszy film m.in. "Wszystko o mojej matce". Jest to kino poruszające rzeczy najważniejsze na świecie.

-Czy zmieniłaby Pani coś w naszej szkole?

Nigdy nie jest tak żeby było wszystko dobrze, zawsze jest coś, co można zmienić. Chciałabym, aby było jak najlepiej. Wydaje mi się, że uczniowie są bardzo zmęczeni nadmiarem obowiązków, nie ma w nich takiej spontaniczności. Chciałabym żeby było w uczniach więcej zapału, do chwytania takich chwil jak wycieczka, wyjście do kina. Mogłyby powstać jakieś koła zainteresowań.

- Dziękujemy za udzielenie wywiadu. Życzymy spełnienia wszystkich marzeń.

- Dziękuję.

Olga Fafara i Małgorzata

Dni otwarte w KLO

W niedzielne popołudnie 31 marca odbyły się w naszej szkole Dni Otwarte. Miały one pomóc przyszłym gimnazjalistą i licealistą w wyborze szkoły.

Impreza była podzielona na dwie części. Pierwsza zaczynała się o 17 i miała za zadanie zachęcić uczniów szkół podstawowych do wyboru KLO, a

druga, która rozpoczęła się o 18 skierowana była do kolegów i koleżanek z gimnazjów. W obu przypadkach rozpoczęło się od prezentacji szkoły, przygotowanej i wygłoszonej przez ks. Dyr. Adama Maja. Później rodzice wraz ze swoimi pociechami podziwiali naszą szkołę. Mogli oni obejrzeć krótki film o "Katoliku", przejrzeć Kronikę szkolną, poczytać prace naszych uczniów. Dużym zainteresowaniem cieszyły się "wycieczki krajoznawcze" prowadzone przez panią profesor Ilonę Kozubek, która podczas oprowadzania gości po przepastnych komnatach naszego liceum opowiadała o nim wszystkim zainteresowanym. Niestety podczas krótkich dni otwartych (raczej godzin) dało się zauważyć małe zainteresowanie

naszą szkołą. Można było odnieść wrażenie, że osób zaangażowanych do pomocy przy organizacji tego dnia było więcej niż samych zainteresowanych! Praca uczniów polegała, tylko na ładnym wyglądanu i sporadycznym udzielaniu różnych informacji.

TheLasTChild

W związku z Dniem Otwartym wydany został numer specjalny KLON'u. Oto artykuł "Co tam panie w KLO?!", który napisaliśmy z tej właśnie okazji.

"Co tam panie w KLO?!"

Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. Św. Filipa Neri istnieje już 12 lat. Wraz z biegiem czasu prężnie się rozwija. Nie dotyczy to tylko inwestycji związanych z rozbudową i procesem unowocześniania szkoły, ale również pomysłów i inicjatyw wysuwanych przez uczniów. Takich jest coraz więcej. Na przestrzeni lat, niektóre z nich stają się powtarzającym z roku na rok obyczajem, który miejmy nadzieję będzie kontynuowany przez nowych uczniów KLO.

Jest to niewątpliwie zadanie niezwykle trudne. Powszechna jest bowiem niechęć większości licealistów do angażowania się w sprawy szkoły. Nie jest to jednak bariera nie do pokonania, a doskonałym przykładem może być właśnie KLO.

Pomimo tego, że Nasze liceum nie posiada sali gimnastycznej, a na zajęcia uczniowie uczęszczają do Zespołu Szkół Samochodowych, w "Katoliku" od dwóch lat organizowane są "Halowe Mistrzostwa KLO w Piłkę nożną". Inicjatywa ta została wysunięta przez zeszlórocznych absolwentów, którzy zajęli się organizacją pierwszej edycji tej imprezy. Jak widać została ona entuzjastycznie przyjęta przez społeczność szkolną. W tym roku rozgrywki II Mistrzostw właśnie zbliżają się ku końcowi. W najbliższy poniedziałek, tj. 31 Marca odbędą się spotkania półfinałowe, a następnie mecz finałowy.

Imprezy tego typu (przewidziane są również zawody w innych dyscyplinach sportowych) powoli, ale systematycznie zmieniają niezbyt optymistyczny obraz sportowej formy uczniów z KLO. Z roku na rok prezentuje się ona coraz lepiej.

Nie należy jednak zapominać, że przed Nami jeszcze długa droga. Mamy oczywiście nadzieję, że niektórzy z Was pomogą Nam w osiągnięciu sukcesu.

Poza imprezami sportowymi, w naszej szkole od 2 lat organizowane są turnieje komputerowe. Należy zaznaczyć, że KLO jest jedynym liceum w Radomiu, w którym odbywają się (od 2 lat!) "Mistrzostwa w StarCraft'a". Właśnie tutaj, nie tylko powstał pomysł na tego typu imprezę, ale został on również od ręki zrealizowany. Ostatnia edycja tego konkursu odbyła się w grudniu 2002r. Następna planowana jest na czerwiec bieżącego roku. Dzięki zakupionym ostatnio nowym komputerom możliwe będzie zorganizowanie zawodów również w inne, wymagające wysokich parametrów sprzętowych gry. Planowane są również rozgrywki między-szkolne. Niestety jak dotąd, podobną imprezę zorganizowało tylko jedno z radomskich gimnazjów. Być może wkrótce się to zmieni.

Oczywiście w KLO odbywają się także innego rodzaju imprezy. Przykładem może być zeszlóroczny "Tydzień Sąsiadów Polski". Na pięć dni, każda z klas w naszej szkole wcieliła się w reprezentację wylosowanych wcześniej sąsiadów naszego kraju. Zadaniem było jak najlepsze przedstawienie swojego państwa komisji konkursu. Uczniowie zachęcali jury muzyką, krótkimi przedstawieniami, tradycyjną kuchnią. Jednym wychodziło to lepiej, innym nieco gorzej. Wszystkim towarzyszyła mimo wszystko atmosfera dobrej zabawy. W tym roku również planowana jest

podobna impreza - "Dzień Epok", który odbędzie się 1 kwietnia.

Jak widać w KLO organizowane są różnego rodzaju przedsięwzięcia. Fałszywe byłoby jednak stwierdzenie, że uczniowskie inicjatywy zawsze udaje się szybko, sprawnie i bezproblemowo wprowadzić w życie. Winą za to obarczyć należy zarówno część uczniów jak i nauczycieli KLO, którzy nie zawsze wykazują wyrozumiałość i dobrą wolę. Nie mniej jednak, coraz częściej imprezy dochodzą do skutku.

"Dzień Epok"

Blisko rok temu w naszej szkole został zorganizowany "Tydzień Sąsiadów". Pomysł był wyjątkowo udany, poważnie podeszli do niego zarówno uczniowie jak i nauczyciele. Spędziliśmy te 5 dni w przyjaznej, wyjątkowej atmosferze. Imprezą o podobnym charakterze miał być "Dzień Epok", który odbył się 1 kwietnia br.



Ib - Młoda Polska

Niestety nie został on przyjęty tak entuzjastycznie jak zeszłoroczny poprzednik. Od samego początku



Ig i jej pomysł na Oświecenie

wszeczne było stwierdzenie, że uczniowie nie wiedzieli nic o danej epoce. Niektórzy zapomnieli, że w proponowanej zabawie chodziło o to, żeby zmobilizować wszystkich do pracy i myślenia. Pomimo tych nieprzyjemnych zgrzytów każdej

Oczywiście wróży to optymistycznie na przyszłość. Oporni uczniowie zaczynają powoli angażować się w sprawy szkoły, a dotychczas nie do końca przychylnie patrzący na pomysły swoich podopiecznych profesorowie i profesorki, systematycznie przekonują się do pomysłów licealistów i gimnazjalistów.

Redakcja

klasie udało stworzyć się oryginalny wystrój sali oraz ciekawy program artystyczny.

Cała impreza miała charakter konkursu. Jury, w skład którego wchodził przewodniczący klas, przewodni-



Zwycięscy - IIIa

czący szkoły, jego zastępca oraz redaktor KLON'u oceniało w skali od 1-5:

- Elementy kultury
- Wystrój sali
- Program artystyczny
- Klimat epoki

Nagroda, czyli kosz łakoci trafiła do klasy IIIa, która przedstawiła w ciekawy sposób Antyk. Bardzo łatwo dało się zauważyć ogromny trud, który włożyli uczniowie w przygotowania. Była muzyka, stroje, niezwykle trafny wystrój sali, poczęstunek oraz zabawna scenka rodzajowa, czyli krótko mówiąc wszystko to, co powinien zaprezentować zwycięzca. Gratulujemy!

Trzeba przyznać, że "Dzień Epok" pomimo niezbyt obiecującego początku należy zaliczyć do udanych imprez w KLO. Bawiliśmy się dobrze wszyscy razem. Z niecierpliwością czekamy na następne tego typu pomysły.

M.J.

"Polecam, nie polecam" - czyli kącik recenzji.

1. "Pedro, te quiero!" - recenzja filmu.

Za co kochamy Almodovara? Bo to, że go kochamy nie ulega wątpliwości. Obdarowujemy go wszelakimi możliwymi nagrodami, wypełniamy sale kinowe (nawet radomskiego kina) podczas projekcji jego filmów i z niecierpliwością czekamy na jego następne dzieła.

Kochamy go za zupełnie wyjątkowy sposób mówienia o uczuciach, o rzeczach tak istotnych dla nas, a o których coraz mniej się mówi. I o uczuciach mówi najnowszy film Almodovara "Porozmawiaj z nią".

Kochamy go za to, że jak pisze recenzent "New York Timesa": "Ten film wtapia się w twoją duszę i pozostaje tam już na zawsze...". "Porozmawiaj z nią" opowiada o nienormalnym "związku" (choć w wyobrażeniu Benicia - głównego bohatera jest on związkiem jak najbardziej normalnym), który jednak związkiem nie jest. "Bo do tanga trzeba dwojga", a



tu jedna strona nie ma o niczym pojęcia. Dlaczego nie ma pojęcia? - bo jest w śpiączce. Almodovar pokazuje jak człowiek potrafi sobie kreować swoją własną wygodną rzeczywistość, jednak pokazuje on też, że człowiek ten robi to z wielkiej, zaślepiającej miłości. Miłość ta i zrodzone z niej pożądanie doprowadza Benicia do gwałtu na znajdującej się w śpiączce Alicji. Gwałt ten pełni jednak rolę pocałunku księcia, który budzi księżniczkę ze snu. Drugim wątkiem jest związek torreadorki Marii, która stratowana przez byka również zapada w śpiączkę. Marco, jej chłopak, który nie potrafił rozmawiać z nią nawet za życia, nie potrafi "rozmawiać z nią" także teraz, Maria umiera... Film ten jest pełen uczuć, emocji, melancholii i wzruszeń. Almodovar, złagodniały na starość, dla którego kontrowersja, szokowanie i cielesność nie są już tak ważne jak przed laty, pięknie i lirycznie potrafi opowiadać o uczuciach. Za to właśnie kochamy Almodovara i dlatego właśnie zanim się zakochasz, obejrzyj ten film i porozmawiaj z nią!

Magda

"Mistrzostwa KLO w piłce nożnej halowej"

Przez ostatnie kilka tygodni odbywał się turniej piłkarski. Mecze były rozgrywane w Samochodówce. Na dużej sali. Do zawodów przystąpiło 6 drużyn, z czego do rozgrywek finałowych przeszło 4. Były to klasy I b, I c, IV, IIIg, Ia oraz IIg. Każda drużyna liczyła 5 osób. Cała impreza odbyła się to pod opieką profesora Woźniaka, który nadzorował przebieg turnieju. Zawody przebiegły w miłej atmosferze, gra była fair play, za co dziękujemy organizatorom i uczestnikom. Miejmy nadzieję, że będzie więcej takich przedsięwzięć.

Po wstępnych eliminacjach dnia 31 marca doszło do finałów szkolnego turnieju w piłkę nożną, do którego przeszły 4 drużyny składające się z zawodników naszej szkoły.

Reprezentacja kl. 1b, która radziła sobie w eliminacjach doskonale, zawiodła oczekiwania zajmując po dwóch przegranych (z kl. 4 i kl. 3g)

ostatnią możliwą pozycję półfinałów. Reprezentacja kl. 3g, czyli najmłodszych zawodników turnieju przegrała mecz (z kl. 1c) o wejście do finału jednak zdobyła trzecie miejsce wygrywając z kl. 1b. Reprezentacja kl. 4 uważaną za faworyta zważywszy na wysoką średnią wieku jej członków zajęła drugą pozycję po przegranej z kl. 1c. W skład, której wchodził:

- Lukasz Fagasiński
- Tomek Dobrzyński
- Piotrek Kwaśnik
- Wojciech Tatar
- Grzegorz Szczodry

Pierwsze miejsce i puchar Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego w Radomiu zdobyła reprezentacja kl. 1c wygrywając wszystkie mecze w turnieju. W jej skład wchodził:

- Lukasz Sępiół (król strzelców)
- Mikołaj Szmit

-Marcin Dusiński (Dosia)
 -Marcin Fogiel (Dekielek)
 -Marcin Żarłok (Żarłok)

Zarówno zwycięzcą jak i wszystkim uczestnikom gorąco gratulujemy. Teraz czekamy z niecierpliwością na kolejne zawody.

P.N.

“Piłka nożna w Polsce”

Reprezentacja Polski w Piłce Nożnej przez ostatnie trzy lata miała wiele wznoszeń, ale także upadków. Momentem przełomowym było wybranie na miejsce selekcjonera pana Jerzego Engela. Miał on za zadanie przeprowadzić polską drużynę przez eliminacje do finałów mistrzostw świata. Dzięki jego wiedzy oraz intuicji trenerskiej jako pierwszy ze swojej grupy zakwalifikowała się do tych jakże prestiżowych rozgrywek. W fazie kwalifikacji nasza drużyna rozegrała 10 meczów, z czego 6 to wygrane, 2 przegrane i 2 remisy. Podczas losowania przeciwników na finały mistrzostw świata trafiliśmy na dosyć mocną grupę, w której znajdowały się Korea Południowa, USA oraz Portugalia. Większość obserwatorów piłkarskich mówiła, że nasza drużyna na mistrzostwach świata będzie faworytem tej grupy. My jako kibice, a także jako patrioci, którzy po 16 latach ujrzeli wreszcie swoją narodową reprezentację wśród 32 najlepszych też w to uwierzyliśmy. Kampania reklamowa wokół naszej drużyny z dnia na dzień rosła. Twarze piłkarzy grających w reprezentacji pojawiały się wszędzie nawet na gorących kubkach. Żyliśmy w wielkim optymizmie, aż do pierwszego meczu z Koreą Południową, który w złym stylu przegraliśmy 2:0. Następny mecz był jeszcze gorszy - dostaliśmy szkołę od Portugalczków, wynik 4:0. Dopiero w trzecim spotkaniu kadra trenerska przejrzała na oczy i wystawiła do gry zawodników, którzy nie myśleli tylko o swoim honorarium, chcieli się zaprezentować oraz zrobić coś dla polskich kibiców. Z USA wygraliśmy 3:1. Po powrocie z mistrzostw świata

Jerzy Engel został odwołany ze stanowiska selekcjonera. Odczucia co do drużyny były również negatywne. PZPN długo nie mógł zdecydować się kto ma być następcą Engela. Jednak Michał Listkiewicz podjął decyzję że nowym trenerem zostanie Zbigniew Boniek. PZPN wiązał z nim wielkie nadzieje. Chciał żeby popularny "Zibi" uspokoił cały hałas panujący wokół drużyny oraz żeby doprowadził reprezentację do takiego poziomu na jakim była przed mistrzostwami. Nie udało mu się to. Po pięciu meczach które były na fatalnym poziomie pan Zbigniew sam zrezygnował z prowadzenia Reprezentacji Polski. PZPN znów trzymał opinie publiczną w dużej niepewności - długo nie wiadomo było kto po Bońku obejmie taką odpowiedzialną funkcję. Pojawiało się wiele głosów że do reprezentacji może wrócić Jerzy Engel. Jednak pan Listkiewicz znowu nas zaskoczył i mianował na to stanowisko Pawła Janasa. Mieliliśmy jak na razie 4 okazje aby się przekonać co nowy selekcjoner planuje. Pokaz wypadł zadowalająco, ale niestety jeszcze nie wystarczająco dobrze. Głównym celem trenera reprezentacji, wyznaczonym przez PZPN jest dostanie się do finałów Mistrzostw Europy w 2004 r. Trzymajmy za naszą nową reprezentację kciuki oraz miejmy nadzieję że Polska dostanie się do finałów mistrzostw Europy, a nie odpadnie już w przedbiegach jak to się działo przez ostatnie parę lat.

Przemaz

"Wielka, nierealna przygoda, czyli RPG"

"Idziecie przez ciemny las wąską drogą. Po bokach rosną pradawne dęby. Powoli się ściemnia, a pustelnik ostrzegał was, że w borze niebezpiecznie przebywać po zmroku, lecz do wioski macie jeszcze daleko. Słyszycie nagle świst i strzała wbija się w pień tuż obok was. Zza drzew wypada grupa gibberlingów, zastanawiające, że nie wrzeszczą jak zwykle przed walką. Największy spośród nich

rzuca się na ostatniego z was i..." słyhać dramatyczny stukot kości po stole. Chwila napięcia i... tracę lewą dłoń. Cholera, myślę, moje statystyki otwierania zamków spadną o 20 punktów. Będzie ciężko wykonać zadanie...-tak wygląda typowa sesja RPG(role playing games), czyli gry fabularnej zwanej także grą wyobraźni. Niestety nadal niewiele osób wie cokolwiek o tym zjawisku. Kiedyś nawet,

gdy powiedziałem, że wybieram się na sesję Warhammera, zostałem posądzony o przynależność do jakiejś sekty.

Do rozgrywki RPG nie potrzeba wiele: kilku znajomych, trochę czasu i nastrojowego miejsca, zestaw kości i podręcznika. Jeden z graczy odgrywa postać Mistrza Gry, który jest swoistym reżyserem rozgrywki, prowadzi ją. On opowiada graczom co widzą, słyszą, czują. Odgrywa rolę BN-ów (bohaterów neutralnych-przypadkowe, lub nie, postaci spotkane po drodze), prowadzi walkę, określa skutki postępowania graczy itp. itd. . Podręcznik i zestaw kości są tak naprawdę potrzebne tylko jemu. W książce znajdzie opis świata, w którym toczy się akcja gry oraz zbiór zasad nim rządzących, a także zestaw czysto technicznych reguł prowadzenia rozgrywki (np. określanie prawdopodobieństwa, sposób walki, etc.). Gracze potrzebują kawałka papieru, długopisu oraz własnej wyobraźni. Na kartce umieszczają statystyki i cechy ich bohaterów (tzw. karta postaci). Ale dosyć o technicznej stronie - tą przedstawi Wam Mistrz Gry (jeśli oczywiście zechcecie zagrać, jeśli nie to i tak Was to nie zainteresuje). Całość rozgrywki

odbywa się w głowach graczy: muszą oni wyobrazić sobie realia świata, wczuć się w bohatera i po prostu przeżyć przygodę. A może to być naprawdę niesamowite. Naturalnie, dużo zależy od MG i scenariusza, który wybrał, a także od systemu rozgrywki. A tych jest wiele: do najpopularniejszych należą: Warhammer, AD&D (bądź D&D, niestety niezbyt popularny w Polsce ze względu na brak polskiego wydania), Zew Cthulu, Cyberpunk... - mógłbym jeszcze długo wymieniać. Systemów jest naprawdę bardzo dużo, każdy znajdzie coś dla siebie. Większość z nich osadzona jest w realiach fantastycznych (fantasy, science-fiction, horror), ale są też takie bardziej realne. Sumując: RPG jest naprawdę fajną rzeczą, którą polecam każdemu - warto spróbować, jest to zabawa jedyna w swoim rodzaju. Ja oczywiście w niniejszym artykule nie wyczerpałem całego tematu, ale myślę, że na pierwszy raz wystarczy. A może za miesiąc napiszę coś o "karciankach"...

Celebro

A co na to pacyfista ? - felieton

Człowiek, choć zwierzę z natury leniwe, w sytuacjach ekstremalnych ma zdolność przystosowywania się. I tak w reakcji na światowe zagrożenie powstały trzy niezależne formacje występujące w obronie pokoju :

- Pacyfiści-ekshibicjoniści
- Pacyfiści-relatywiści
- i skrzydło konserwatywne-pacyfiści - w ogóle (zwani też pacyfistami - jakby nie patrzeć)

Grupa nr 1 zrzesza w pierwszej kolejności wszystkich miłośników reality show, odznaczających się silną potrzebą obnażania przed jak największą publicznością wszystko jedno, w jakiej, byleby głośniejszej sprawie. Najwięcej zwolenników posiada ona w krajach południowych ze względu na sprzyjający ciepły klimat (Meksyk, Brazylia, Hiszpania) Pominę jednak szczegółowy opis jej działalności, gdyż trwała dość krótko i prawie zupełnie

wygasła wraz z rozpoczęciem właściwego konfliktu (może poza epizodem w polskim parlamencie). Posłowi L. Można jednak wybaczyć opóźnienie, zważywszy na to, iż wyjątkowo długo musiał w

tym roku czekać na ocieplenie (akcja z pewnością nie powiodłaby się zaś bez zdjęcia rękawiczek). Druga (elitarna) grupa, do której należą czołowi

światowi politycy, podejmuje bardziej zdecydowane działania na rzecz pokoju, co niektórzy posuwają się w nich tak daleko, że nawet pomagają zbrodniarzowi wojennemu (panu H.) w zbrojeniu i zagłuszaniu sygnałów naprowadzających amerykańskie pociski na cele militarne, a wszystko dla jak najszybszego, a co najważniejsze bezkrwawego zakończenia konfliktu.

Ostatnia trzecia grupa, do której przyłączam się osobiście, odpowiada słownikowej definicji człowieka dążącego do pokojowego rozwiązywania konfliktów. O ile wiem na terenie naszej szkoły odnotowuje się jedynie przedstawiciele tej grupy, a odróżniają się oni od przedstawiciele dwóch pierwszych grup zupełną nieszkodliwością działań, tak samo zresztą jak i wszyscy szkolni zwolennicy wojny. Podział na zwolenników i przeciwników wojny w K.L.O. nie zaowocuje, zatem zbrojnym

konfliktem (choćby z uwagi na jednoczące nas uczniów zagrożenie zewnętrzne).

M...

"Chwila refleksji"

"Niezbędne są człowiekowi codzienne chwile głębokiego skupienia" (K.Jaspers)

21 marca jest pierwszym dniem wiosny. O tej porze roku rośliny budzą się do życia. Zapewne gdyby umiały mówić rzekłyby, że czują w sobie wielką odmianę fizyczną i duchową. Czują się bardzo lekko, urzekają pięknem.

Ten przełom powinien dotyczyć również człowieka. Odczuwając zmiany w sobie i wokół siebie staje się weselszym, miłszym dla otoczenia. Odrodzenie to dotyczy również ducha. Czy nie powinniśmy powiedzieć sobie samemu: rośliny budzą się do życia, to i ja wzbudzę w sobie walkę z moimi wadami? Stanę się wolnym człowiekiem, niezależnym od wszystkich otaczających nas rzeczy i osób? Jeśli powźmiemy z dniem dzisiejszym to postanowienie to zaczniemy całkiem nowe, szczęśliwe życie, które

P.S. Wszelka zbieżność nazwisk i sytuacji jest przypadkowa.

zmieni się na jeszcze lepsze, gdy zapomnimy krzywdy, które ktoś nam uczynił. Wiosna to również czas refleksji nad własnym istnieniem/ Widząc wzrastającą przyrodę winniśmy zatrzymać się na chwilę wśród codziennego zgiełku i zwyczajnie zadziwić się swoim życiem i pięknem tego świata. Bo czyż nie jest cudowne to, że żyjemy tu i teraz, że mamy tylu wspaniałych przyjaciół? Człowiek będzie szczęśliwy tylko wtedy, gdy w swoim życiu, każdego dnia będzie odnajdywał cząstkę radości i dobroci. Jak kwiat wiosny otwiera się na ciepło słońca, tak człowiek powinien otworzyć się na drugiego człowieka.

E.Podsiadła

"Łapu-capu" - czyli listy do redakcji.

Witamy w kolejnym numerze KLON'u. Ponownie otrzymaliśmy od was "całą masę" listów.

"cze kuba baaaaardzo Cię proszę wydrukuj mój list i troszkę się postarajcie to może ta gazetka będzie się nadawała do czegoś więcej niż do podcierania d... :))))

Pozdrawiam"

Drogi kolego, lub koleżanko po pierwsze bardzo cieszymy się, że KLON służy Ci pomocą podczas załatwiania potrzeb fizjologicznych. Specjalnie dla Ciebie pracujemy nad konkursem, w którym będzie można wygrać bon na papier toaletowy. Czekaj zatem cierpliwie. Po drugie nie bardzo wiemy o jaki list Ci chodzi. Tekst, który został opublikowany poniżej nie został bowiem nadesłany przez Ciebie. Podziwiamy zatem Twoją pomysłowość i niezwykle zdolności (w końcu Twoja, nazwijmy to "porada" została nadesłana mailem z czyjegoś, nie Twojego, ale prywatnego konta). Odwagą to Ty z całą pewnością możesz się pochwalić... jednym słowem, niezły z Ciebie LOL.

Niestety ze względu na ich ogromną ilość nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć na wszystkie :P Przedstawimy zatem tylko te najciekawsze.

Radom, 10 marca 2003 r.

Szanowna Redakcjo !

Muszę się wam do czegoś przyznać... wyrzuciłam ostatnio w błoto całą złotówkę i 50 groszy! Za cały ten niebagatelny majątek mogłam kupić smacznego pączka, wypić ze dwie oranżady, wrzucić do świnki-skarbonki i zbierać na kino albo wpłacić mamusi na fundusz emerytalny. Ale ja zrobiłam coś zgoła innego i jak się później okazało wręcz heroicznie - kupiłam waszą gazetkę i oddałam się "upajającej" lekturze. Szkoda tylko, że bardziej można się "upoić intelektualnie" czytając nekrologii i libretta graficyarzy i "hip-hopów" na murach niż monotonne, pozbawione fantazji i polotu teksty w naszym licealnym "newsweeku".

Ciągle same wywiady (rozkładane na kilka numerów bo w jednym by się zapewne "nie

zmieścił"), plany rekolekcji, parę podstarzałych grypsów, które mój dziadek słyszał jeszcze podczas II Wojny Światowej, i tak w kółko Macieju. Gorzej niż w niejednej gazecie parafialnej, której głównymi odbiorcami są osoby w przedziale wiekowym 50-70 lat.

Tak mi się wydaje (ale mogę się mylić;), że młodzież, której w tych szkolnych murach raczej nie brakuje, oczekuje od, jakby nie było swojej gazetki, czegoś świeżego, pierwszorzędnego, kontrowersyjnego. Dostyc już mamy podchodzących pod górnołotną "Wróżkę" albo "Chwilę dla Ciebie" pismadel! Ale tam przynajmniej są krzyżówki...

..

Brak "Klonowi" szczególnie smaczku, jakiego zawsze i w każdym przypadku dodają felietony i eseje. Nie zmienia to jednak faktu, że w przeszłości podejmowaliście Państwo próby (z całkiem zresztą niezłym skutkiem) pisania tego typu artykułów, czego przykładem był choćby tekst Pana Małka pt. "Bij, zabij". z tekstem tym zresztą z powodzeniem można było polemizować na łamach gazetki przez kilka kolejnych jej numerów, ale to chyba przekroczyło umiejętności redakcji...

Żeby było jasne i abyście nie posądzili mnie o antagonizmy -nie uważam, że to co wydajecie nadaje się wyłącznie do pOłożenia w szacownym WC obok papieru toaletowego, ale spuście chociaż trochę wody, bo to co wypisujecie jest

Szanowna Gallu Anonimie,

Twój list niezwykle Nas zaintrygował. Niewątpliwie zrobił również ogromne wrażenie. Dlatego pominiemy opisywanie wpadek technicznych (np. piszesz w rodzaju żeńskim, Gall Anonim to pseudonim typowo męski) i przejdziemy od razu do odpowiedzi na Twoje zarzuty, pytania i propozycje.

W swoim liście wspominasz o "rozciąganych na kilka numerów wywiadach". Jesteśmy bardzo ciekawi czy możesz podać przykład, choć jednego takiego tekstu. Zapewne myślisz o artykule, który poświęcony był panu prof. Niesiołowskiemu. Fakt faktem, że był on podzielony na dwie części. Tylko jedna z nich była jednak wywiadem, druga przedstawiała sylwetkę Naszego gościa. Jeśli zatem miałaś na myśli ten właśnie artykuł, to na przyszłość radzimy wypowiadać się precyzyjniej.

naprawdę bardzo rzadkie... I nie chodzi tu wcale o stronę stylistyczną (bo talentu niektórym redaktorom nie brakuje), ale o umiejętność zainteresowania czytelnika materiałem życiowym i niekoniecznie grzecznym.

Tymczasem proponuję zmienić nazwę gazetki z "KLON" na "KLOP" lub przynajmniej na "Informator wydarzeń w Katolickim Liceum Ogólnokształcącym im. Świętego Filipa Neri w Radomiu". Nazwa co prawda długa ale ma niewątpliwą plus: będziecie mieli już połowę testu do całego następnego numeru.

Na zakończenie pozostaje mi ŻyCzyć Państwu, żebyście wreszcie wzięli się Państwo do porządnej dziennikarskiej roboty i przestali zajmować się kolejnymi recenzjami książek, filmów i płyt a podjęli tematy związane ze sprawami bliskimi młodzieży, jak np. wspomniany felieton Pana M. (nie mylić z Millerem). Aha... jeszcze jedna prośba -nie rozbijajcie publikacji tego listu na 5 kolejnych numerów gazetki a zamieście go w miarę możliwości w jednym wydaniu. Z przyjemnością przyjmę wszelką polemikę z Państwem na łamach gazetki...

Gall Anonim

Chcielibyśmy się Ciebie również zapytać jak wyobrażasz sobie "świeżą, pierwszorzędną, kontrowersyjną gazetkę"? Czy masz jakiś konkretny pomysł?

Zgadamy się w zupełności, że polemika na temat tekstu "Bij, zabij" była możliwa. Musisz jednak pamiętać, że My wykonaliśmy w tym kierunku pierwszy krok - opublikowaliśmy felieton. Z Waszej strony (czyt. Czytelników) nie było niemalże żadnej reakcji. Dostaliśmy jeden list, w którym praca "pana Małka" została surowo skrytykowana. Na łamach "Łapu-capu" odpowiedzieliśmy na ten list, niestety Nasz "Rozmówca" nie raczył kontynuować wymiany poglądów. Zatem jak widać na podanym powyżej przykładzie, polemika była możliwa, nikt jednak z Was nie był nią zainteresowany.

Niewątpliwie popracujemy nad tym, żeby Nasze artykuły nie były "rzadkie". Na początek nawcinamy się węgla ;) Tymczasem ponowimy pytanie: Masz może jakieś ciekawe propozycje na "materiał życiowy i niekoniecznie greczny"?

Z całą pewnością rozważymy również zmianę nazwy naszej gazetki :) Z wielką chęcią poszerzymy, a

KONKURS

Wystarczy, że masz trochę wolnego czasu, bujną wyobraźnię, fajne pomysły i chodzisz czasem do kina. Jednak często masz ochotę „pojechać po opinii” reżysera albo... tego „kolesia” co wymyślił scenariusz.

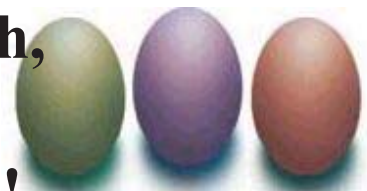
A może powinienes sam się wziąć do roboty i pokazać wszystkim na co Cię stać. Masz teraz okazję!!! Organizujemy konkurs specjalnie dla Ciebie!

Wystarczy tylko, że napiszesz taki scenariusz, do którego krytycy nie mogliby się „doczepić” Dodatkowym plusem jest to, że nie masz narzuconego tematu ani długości. Następnie dostarcz go redaktorów KLON'u do końca kwietnia i czekaj... Może uda Ci się wygrać atrakcyjną nagrodę!

Wszystkie prace będą sprawdzane przez wybrane spośród kadry i uczniów osoby.



**Z okazji zbliżających się
świąt Wielkiej Nocy, w
imieniu całego zespołu
redakcyjnego pragniemy
Wam, drodzy czytelnicy
złożyć najserdeczniejsze
życzenia. Zdrowych,
pogodnych, rodzinnych
świąt Wielkanocnych,
smacznego jajka i
mokrego dyngusa!!!**



Redakcja



A o to i zespół redakcyjny: Paweł Nowakowski; Olga Fąfara; Jacek Zieleziński; Małgorzata Kasperska; Tomasz Kapuściński; Tomasz Pastuszka; Piotr Szewczyk; Aleksandra Ruz; Jakub Małek; Przemysław Skrzyński; Przemysław Sekuła; Michał Szmidt; Marcin Fogiel; Agnieszka Rogólska; Michał Wojutyński; Jakub Woźniak; Tomasz Pastuszka; Marcin Góra; Elżbieta Podsiadła;

Chcemy podziękować pani prof. Jolancie Skuzie i panu Rafałowi Celejowi za pomoc przy tworzeniu KLON'u. Specjalne podziękowania dla siostry Barbary Pańkowskiej za udostępnienie zdjęć.